

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”. Sprawa wyboru przewodniczącego Stowarzyszenia PAX po śmierci Bolesława Piaseckiego

Bolesław Piasecki, wieloletni przewodniczący Stowarzyszenia PAX, zmarł 1 stycznia 1979 r. Jego śmierć bez wątpienia stanowiła najważniejszą cezurę w historii Stowarzyszenia od momentu jego powstania jeszcze jako środowiska ruchu nienazwanego, skupionego wokół tygodnika „Dziś i Jutro”. Piasecki ponad trzy dekady niepodzielnie kierował działalnością PAX-u, organizacji, która stała się fenomenem w całym bloku wschodnim. Ruch katolików społecznie postępowych pod przywództwem Piaseckiego, wpisując się w realia ustrojowe i geopolityczne Polski Ludowej, konsekwentnie realizował plan, którego długofalowym celem było stanie się najważniejszym – oprócz, a może nawet zamiast rządzącej partii – ośrodkiem władzy politycznej w kraju. Model przywództwa wypracowany przez założyciela i wieloletniego lidera PAX-u pozwalał na sprawne kierowanie organizacją wraz z jej licznymi przybudówkami, z koncernem wydawniczym na czele oraz rozbudowanym zapleczem gospodarczym. PAX, mimo charakteru sojuszniczego wobec PZPR, zdołał zachować także stosunkowo dużą niezależność od partii rządzącej. Śmierć Piaseckiego otwierała nowy rozdział w historii środowiska katolików postępowych, skupionych w Stowarzyszeniu.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest ukazanie kulis wyboru nowego przewodniczącego Stowarzyszenia. Problematyka ta stanowiła dotąd przed-

miot zainteresowania zarówno opracowań poświęconych historii PAX-u, jak i samemu Piaseckiemu¹. Omawiana była jednak w sposób marginalny, nierzadko ograniczano się do odnotowania samego następstwa po zmarłym pierwszym przewodniczącym. W dużo większym zakresie zagadnienie to pojawiało się w literaturze wspomnieniowej oraz opracowaniach, które powstały w kręgu dawnych działaczy Stowarzyszenia. To właśnie one stanowią podstawową bazę źródłową tego artykułu. Analizie została również poddana memuarystyka wytworzona poza środowiskiem PAX-u, w tym przede wszystkim autorstwa polityków i działaczy pozostałych środowisk katolików świeckich oraz członków aparatu partyjnego i państwowego. Ważnym źródłem są także materiały zgromadzone w Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej. Pewne uzupełnienie stanowi prasa wydawana przez Stowarzyszenie. Wśród metod badawczych zastosowano przede wszystkim analizę źródeł. W artykule przyjęto układ chronologiczno-problemowy.

Druga połowa lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku stanowiła ważny okres w dziejach ruchu społecznie postępowego. Coraz bardziej widoczna, zwłaszcza w strukturach terenowych Stowarzyszenia, które w wyniku reformy administracyjnej z 1975 r. uległy znacznej rozbudowie, była dokonująca się wymiana pokoleniowa. Stopniowo był przełamany monopol działaczy współtworzących struktury ruchu, począwszy od drugiej połowy lat czterdziestych XX w. PAX po raz kolejny w swojej historii stawał w obliczu wewnętrzśrodowiskowej dyskusji, wywołanej postulatami formułowanymi przez młodych działaczy, skupionych m.in. w Centralnym Ośrodku Szkolenia Kadr (COSK), którzy próbowali doprowadzić do głębokiej reformy Stowarzyszenia. Do liderów młodych należeli m.in.: Przemysław Hniedziewicz, Andrzej Kostarczyk, Jan Król, Zygmunt Maria Przetakiewicz junior, Tadeusz Stański i Romuald Szeremietiew. Wielu z wymienionych nawiązywało pierwsze kontakty z rodzącą się opozycją demokratyczną, z KPN i ROPCiO na czele².

¹ Zob. m.in.: K. Busse, *Utopia i rzeczywistość. Stowarzyszenie PAX w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym PRL i III RP na przykładzie województwa radomskiego (1973–1993)*, Lublin–Radom 2014, s. 55–56; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990, s. 324; T. Sikorski, *Ewolucja ideowo-polityczna Stowarzyszenia PAX w okresie pierwszych miesięcy karnawału Solidarności (sierpień–grudzień 1980 r.)* [w:] *idem, Węzeł gordyjski. Katolicy świeccy w PRL (1956–1989)*, Warszawa 2021, s. 241–242; R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną. PAX lat 1975–1982*, Londyn 1990, s. 69 i n.

² Badacz środowiska katolików świeckich tak oto opisywał zmiany zachodzące ówczesnie w PAX-ie: „wydarzenia Czerwca 1976 r., a następnie powstanie ośrodków opozycji demokratycznej uruchomiły w PAX wstrząsy, których nie dało się już powstrzymać odgórnymi decyzjami administracyjnymi. Nasiliły się one jeszcze w momencie wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża. Źródłem, a zarazem katalizatorem zmian był wówczas COSK [...] Członkowie COSK: Przemysław Hniedziewicz, Andrzej

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

W opisywanym okresie znacznie nasiliły się także naciski partii rządzącej na PAX. Dotyczyły one przede wszystkim zmian w statucie organizacji, których przeforsowanie miało na celu osłabienie dotychczasowej pozycji przewodniczącego. Najważniejsza z nich odnosiła się do zasad jego wyboru. Po zmianach w statucie uchwalonych w styczniu 1976 r. przewodniczący był wybierany nie jak dotychczas przez Walne Zgromadzenie, lecz przez Zarząd. Czyniło to przewodniczącego formalnie odpowiedzialnym przed Zarządem³. Kolejną gorzką pigułką do przełknięcia przez przewodniczącego PAX-u było poparcie, którego Stowarzyszenie musiało udzielić zmianom w Konstytucji PRL, uchwalonym przez sejm w lutym 1976 r.⁴ Dotyczyły one m.in. zapisu o trójpartyjnym systemie politycznym, co przekreślało dążenia Piaseckiego do przekształcenia stowarzyszenia w partię katolicką⁵.

Naciski partii na PAX poza wymiarem organizacyjnym i ustrojowym miały również charakter personalny. Ich przejawem było desygnowanie Janusza Stefanowicza (wspieranego przez partię) na jednego z trzech (oprócz

Kostarczyk, Jan Król, Zygmunt Maria Przetakiewicz jr, Romuald Szeremietiew, domagali się zmian pokoleniowych w stowarzyszeniu, demokracji wewnątrzśrodowiskowej, zerwania z nomenklaturą, zbliżenia do Kościoła, zerwania z linią bezgranicznego podporządkowania się partii i uczynienia z PAX siły partnerskiej wobec PZPR” (T. Sikorski, *Siła rozwoju czy siła regresu? Stowarzyszenie PAX w latach 1970–1978* [w:] *idem, Węzeł gordyjski...*, s. 236).

³ A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 315. Na temat zmian dokonanych w statucie Stowarzyszenia, ocenianych z perspektywy kierownictwa PAX-u zob.: *Dziennik Józefa Wójcika (1976–1977)*, „Archiwum Narodowej Demokracji” 2013, t. 1, s. 227 i n.

⁴ Całe lata siedemdziesiąte, według dokonanej przez Antoniego Dudka periodyzacji historii PAX-u, zostały opisane w następujący sposób: „1970–1979 – próby stworzenia samodzielnej partii na wzór niemieckiej CDU, zakończone fiaskiem, i zmuszenie przez PZPR do przegłosowania w 1976 r. zmian w Konstytucji PRL, na mocy których stronnictwami sojuszniczymi partii komunistycznej zostały SD i ZSL, przy jednoczesnym pominięciu PAX” (K. Busse, *Wróg czy sojusznik? Stowarzyszenie PAX pod kontrolą aparatu bezpieczeństwa* [w:] *Nie tylko Partia? Organizacje społeczne w Polsce Ludowej 1944–1989 – geneza, funkcjonowanie, znaczenie*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2017, s. 99).

⁵ Mieczysław Rakowski następująco relacjonował wypowiedź Edwarda Babiucha, z którym 14 II 1976 r. odbył rozmowę na temat Piaseckiego: „Oczywiście, że musi być w nie najlepszym nastroju, skoro pozbowaliśmy go już wszelkiej nadziei, że PAX będzie mógł kiedyś stać się czwartą partią polityczną w Polsce. Nie jest także zadowolony z tego, że wprowadziliśmy do władz [PAX-u] dwóch wiceprzewodniczących. Dotychczas istniała tam zasada wodzowska” (M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1976–1978*, Warszawa 2002, s. 37). W podobnym duchu całą sprawę komentował badacz i zarazem współtwórca dziejów środowisk katolickich, Andrzej Micewski: „konstytucja przesądzała trójpartyjny model polityczny PRL, a w jej tekście znalazły się nazwy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. PAX ten układ wielokrotnie krytykował jako przestarzały i nazywał nawet przejawem »teatralizacji« życia politycznego. A więc Piasecki i jego posłowie musieli głosować posłusznie przeciw samym sobie, przeciw swej koncepcji demokratycznej ewolucji systemu politycznego PRL i przeciw swej zasadzie tzw. demokracji światopoglądowej. Sytuacja nie do pozazdroszczenia” (A. Micewski, *Współrzędzić czy nie kłamać? Pax i Znak w Polsce 1945–1976*, Warszawa 1981, s. 156).

Zygmunta Przetakiewicza i Ryszarda Reiffa) wiceprzewodniczących przewidzianych w nowym statucie Stowarzyszenia. Ingerencja PZPR w obsadę personalną władz Stowarzyszenia stanowiła naruszenie dotychczasowej praktyki i względnej niezależności PAX-u na tym polu od czynników zewnętrznych. Wydaje się również, że partia, reprezentowana w rozmowach z Piaseckim przede wszystkim przez Stanisława Kanię, sekretarza Komitetu Centralnego i członka Biura Politycznego KC, przywiązując dużą wagę do obsady funkcji wiceprzewodniczących, wyraźnie włączała się do gry o spuściznę po przywódcy PAX-u, wskazując swojego kandydata. Wybory do władz Stowarzyszenia ze stycznia 1976 r. można uznać też za preludium do późniejszej o trzy lata rywalizacji. Wśród pozytywów opisywanego okresu należy odnotować pewną poprawę w stosunkach między Stowarzyszeniem a episkopatem, do czego miała się przyczynić wizyta kardynała Agostina Casarolego w Polsce w 1974 r.⁶

Druga połowa lat siedemdziesiątych to także czas, kiedy Stowarzyszenie PAX prowadziło działalność niejako w cieniu pogarszającego się stanu zdrowia przewodniczącego⁷. Choroba Piaseckiego dawała pole do licznych spekulacji na temat jego następcy. W swoim *Dzienniku* pod datą 23 stycznia 1976 r. ówczesny członek kierownictwa Stowarzyszenia, dyrektor Instytutu Wydawniczego PAX, Józef Wójcik wspominał o tym w kontekście rozmów prowadzonych przez Piaseckiego z przedstawicielami partii na temat statutu i spraw personalnych:

brutalność niewiarygodna: pytano kilkakrotnie B.P. „Kto będzie kierować Paxem, jak umrzecie?” B.P. odpowiedział „Nie wiem, to tylko w monarchii wiadomo, kto będzie następcą”. Nawiasem przypomnieć warto w tym miejscu, jak to Stefanowicz na jednej z kolacji – nie pamiętam z jakiej okazji – w małej salce Klubu Pietrzaka (przed dwoma laty?) z udziałem wyłącznie członków Sekretariatu – natarczywie pytał Bolesława: Bolesław, powiedz, co będzie, jak ty umrzesz, kto będzie kierował Paxem... To był makabryczny żart w sytuacji całkiem do tego się nie nadającej: zmroziło to atmosferę spotkania, choć Bolesław zachował się wspaniale⁸.

⁶ C. Kuta, *Relacje „Tygodnika Powszechnego” oraz Stowarzyszenia PAX z hierarchią Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1945–1989* [w:] *Czas próby. Kościół katolicki w okresie PRL*, red. W. Polak, A. Czwołek, S. Galij-Skarbińska, Toruń 2017, s. 45.

⁷ Bolesław Piasecki chorował na rozdemę płuc oraz neuropatię, szerzej na temat jego stanu zdrowia zob.: *Dziennik Józefa Wójcika* [1979–1981], „Archiwum Narodowej Demokracji” 2017, t. 3, s. 141–144.

⁸ *Dziennik Józefa Wójcika (1976–1977)...*, s. 232–233.

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

Koniec lat siedemdziesiątych XX w. obfitował w doniosłe wydarzenia dla życia całego kraju. Oprócz masowych protestów i strajków w Ursusie, Radomiu i Płocku, które stały się bezpośrednim impulsem do powstania opozycji, wśród najistotniejszych okoliczności, które nie pozostawały bez wpływu na sytuację wewnętrzną Stowarzyszenia, należy wymienić wybór kard. Karola Wojtyły na papieża. Jeden z byłych działaczy Stowarzyszenia pisał:

16 października 1978 roku kardynał Karol Wojtyła został wybrany papieżem. Ogromna większość paxowców, tak jak całe społeczeństwo, przyjęła to wydarzenie z wielką radością. Ale część kierownictwa przeżyła szok. Kardynał Wojtyła był uważany w kierownictwie organizacji za człowieka jeszcze bardziej nieprzejednanego wobec PAX-u niż Prymas. Dlatego też nie był darzony sympatią. Szczególnie krytyczny stosunek do metropolity krakowskiego miał kierowany przez Macieja Wrzeszcza wydział katolicki i oczywiście Zygmunt Przetakiewicz. W rozmowie z jednym z przewodniczących Przetakiewicz miał powiedzieć, że stosunek PAX-u do Jana Pawła II będzie taki, jak do Piusa XII. Sam Piasecki – jak można wnosić z różnych relacji – przyjął ten wybór z mieszanymi uczuciami. Zapewne jako Polaka i katolika cieszyło go to wydarzenie, ale jako przywódca „społecznie postępowych katolików” rozumiał, że ten pontyfikat potwierdzi nieodwołalnie całkowite fiasko polityki PAX-u wobec Kościoła⁹.

Również Wójcik w *Dzienniku* odnotował cierpką reakcję Przetakiewicza na tę wiadomość, co jaskrawo kontrastowało z powszechną radością towarzyszącą pierwszym informacjom o wyborze papieża Polaka¹⁰. Daleka od entuzjazmu postawa jednego z wiceprzewodniczących PAX-u, stanowiąca konsekwencję wcześniejszych niełatwych relacji Karola Wojtyły z organizacją katolików społecznie postępowych, formułowana w czasie narodowej euforii, z całą pewnością nie przysporzyła mu popularności w Stowarzyszeniu. Dużo większym wyczuwaniem panujących zarówno w społeczeństwie, jak i w samym PAX-ie nastrojów

⁹ R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną...*, s. 63–64.

¹⁰ „Incydent u Zygmunta P. Z kwaśną miną, kiedy rano go odwiedziłem, mówi o Papieżu: »Zobaczymy, czy oderwie się od poglądów Tokarczuka«. Powiedziałem mu, że przemawiają przez niego kompleksy, kiedy wszyscy się cieszą” (*Dziennik Józefa Wójcika* [1978], „Archiwum Narodowej Demokracji” 2014, t. 2, s. 191–192); „Głupio czują się tacy jak Wrzeszcz i Przetakiewicz, którzy publicznie przeciwstawiali Wojtyłę Wyszyńskiemu, uważając kościół krakowski za konserwatywny i reakcyjny, a Wojtyłę wręcz za kosmopolitę” (*ibidem*, s. 193).

wykazał się wówczas Reiff, który zainicjował m.in. akcję klubową¹¹ – w jej ramach organizowano odczyty, pokazy filmów oraz prelekcje poświęcone Janowi Pawłowi II. Wraz z początkiem pontyfikatu Jana Pawła II radykalnie pogorszył się stan Piaseckiego, którego pod koniec października 1978 r. odatowano ze śmierci klinicznej.

Perspektywa wyboru następcy Piaseckiego stawała się tematem coraz bardziej aktualnym dla jego najbliższych współpracowników już na początku 1978 r. Nastąpiło wówczas kolejne pogorszenie stanu zdrowia przewodniczącego. Dał temu wyraz w *Dzienniku Wójcik*, który pod datą 4 lutego, w kontekście rozmowy z Przetakiewiczem, zanotował m.in.: „pierwszy raz mówiliśmy otwarcie o przyszłym przewodniczącym, choć liczymy na wyzdrowienie Bolesława”¹². Na ówczesnej giełdzie nazwisk w samym Stowarzyszeniu pojawiały się najczęściej kandydatury trzech wiceprzewodniczących: Przetakiewicza, Reiffa i Stefanowicza. Pierwszy z wymienionych był bez wątpienia najbliższym współpracownikiem Piaseckiego, jeszcze sprzed 1939 r., gdy wchodził w skład kierownictwa Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga”. Po wojnie, którą spędził m.in. w Wielkiej Brytanii, od samego początku współtworzył środowisko późniejszego PAX-u. W Stowarzyszeniu pełnił wiele funkcji, był m.in. redaktorem naczelnym dziennika „Słowo Powszechne” (w latach 1947–1950), wieloletnim kierownikiem Wydziału Prasy i Propagandy, członkiem Zarządu Głównego oraz jego wiceprzewodniczącym¹³. Nie bez znaczenia było to, że Przetakiewicz podczas nieobecności chorującego przewodniczącego kierował pracami PAX-u. Nieco krócej trwała współpraca Reiffa z Piaseckim. Z RNR Reiff związał się przed wojną w gimnazjum. W czasie wojny był żołnierzem Uderzeniowych Batalionów Kadrowych, następnie AK, członkiem Konfederacji Narodu (ps. „Jacek”). Począwszy od 1946 r., był redaktorem „Dziś i Jutro”, a następnie redaktorem naczelnym „Słowa Powszechnego” (1950–1953). W latach 1976–1979 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Stowarzyszenia. Stefanowicz, najmłodszy z wymienionej trójki (ur. 1932 r.), był publicystą specjalizującym się przede

¹¹ Ówczesnemu nastawieniu Reiffa dał wyraz anonimowy autor w humorystycznym wierszu kolportowanym najprawdopodobniej przed wyborami na przewodniczącego Stowarzyszenia: „Chcesz suwerenności PAX-u/ Chętnym sercem Reiffa taksuj./ [...] / Kto papieża wita w trwodze/ To ma z Reiffem nie po drodze” (AIPN, 00170/286, t. 1, Fraszki wyborcze (Sowizdrzał Anonim), k. 87).

¹² *Dziennik Józefa Wójcika* [1978]..., s. 177.

¹³ Na jego temat zob. szerzej: M. Motas, *Zygmunt Maria Przetakiewicz (1917–2005)* [w:] *Słownik biograficzny polskiego obozu narodowego*, t. 4, red. K. Kawęcki, Warszawa 2022, s. 188–196.

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

wszystkim w problematyce międzynarodowej. W latach 1972–1980 pełnił funkcję redaktora naczelnego „Słowa Powszechnego”¹⁴.

Wszyscy z pretendujących do stanowiska przewodniczącego Stowarzyszenia mieli świadomość wagi poparcia swojej kandydatury przez stronę partyjno-rządową. Wszyscy też o nie zabiegali, wykorzystując do tego posiadane kontakty. Autor relacji poświęconej wyborom następcy Piaseckiego wspominał:

Atutem, którym szermował Z. Przetakiewicz wobec kadry kierowniczej PAX-u, było utrzymywanie przez niego politycznego kontaktu ze St. Kanią – ówczesnym sekretarzem KC PZPR, odpowiedzialnym m.in. za sprawy organizacji katolików świeckich. Kontakt ten podparty był osobistymi związkami przyjaźni Przetakiewicza z pełniącym wówczas funkcję Kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR Teodorem Palimką. A Palimką był rzeczywiście człowiekiem, który dążył do tego, aby Z. Przetakiewicz został Przewodniczącym PAX-u i w tym kierunku robił naciski na St. Kanię. Przy stawce na ingerencję z zewnątrz, w którą wierzył i na którą chyba liczył Z. Przetakiewicz, był to atut poważny. Ale dla St. Kani okazało się, że był to kontakt niewystarczający. On też poprosił na rozmowę R. Reiffa, co przełamało monopol Z. Przetakiewicza w tym względzie¹⁵.

Wagę nawiązania przez Reiffa bezpośredniego kontaktu z Kanią podkreślał także Wójcik¹⁶. W połowie listopada 1978 r. w trakcie jednego ze spotkań z terenową kadrą Stowarzyszenia Reiff został poinformowany o zaproszeniu na rozmowę z Kanią¹⁷.

Odpowiedzią Przetakiewicza na oficjalne nawiązanie przez drugiego wiceprzewodniczącego kontaktu z przedstawicielem partii były kroki podjęte

¹⁴ Zob. szerzej m.in.: A.W. Kaczorowski, *Janusz Stefanowicz (1932–1998) – kariera dziennikarza PAX-u* [w:] *Nie tylko niezłomni i kolaboranci... Postawy dziennikarzy w kraju i na emigracji 1945–1989*, red. T. Wolsza, P. Wójtowicz, Warszawa 2014, s. 172–190.

¹⁵ J.K. [J. Król], *Jak przebiegały wybory Przewodniczącego Stowarzyszenia PAX po śmierci Bolesława Piaseckiego 1 stycznia 1979 roku* [w:] R. Reiff, *Archiwum osobiste*, Warszawa 2007, s. 301–302.

¹⁶ *Dziennik Józefa Wójcika* [1978]..., s. 197.

¹⁷ W następujący sposób wrażenia Reiffa z rozmowy z Kanią relacjonował informator SB: „R.R. stwierdził, iż jest bardzo zadowolony ze spotkania z tow. K. Była to jego pierwsza osobista rozmowa na tak wysokim szczeblu. Swojego rozmówcę ocenił bardzo wysoko, podkreślając, iż wywarł na nim wyjątkowo korzystne wrażenie. Do swojego rozmówcy nabrał zaufania i obdarzył sympatią. Uważa, że tow. K. również ocenił go korzystnie [...] R.R. nie ukrywa, iż z wizytą u tow. K. i rozmową wiąże duże nadzieje, przybliży mu to bowiem możliwość wyjścia na czołowe miejsce w stowarzyszeniu” (AIPN, 00170/286, t. 1, Informacja uzyskana ze źródła „Tamara” w dniu 29 XI 1978 r., k. 57–58).

w łonie samego PAX-u. Za pośrednictwem Romana Dreckiego, kierownika Wydziału Organizacyjnego Stowarzyszenia PAX, formalnie podległego Reiffowi, Przetakiewicz polecił przekazanie przewodniczącym oddziałów wojewódzkich oraz kierownikom organizacji terenowej informacji o „stałym, roboczym” kontakcie, który utrzymuje z Kanią¹⁸. Podjął również kroki zmierzające do ograniczenia dotychczasowych kompetencji Reiffa w odniesieniu do kierowanej przez niego organizacji terenowej Stowarzyszenia. Powołując się na rzekomą uchwałę Prezydium w tej sprawie, próbował przekazać kierowanie działalnością oddziałów wojewódzkich poszczególnym wydziałom¹⁹. W reakcji na te działania Reiff 5 grudnia 1978 r. wystosował list do członków Prezydium Zarządu. Zarzucał w nim Przetakiewiczowi przekraczanie kompetencji oraz mandatu posiadanego z nadania przewodniczącego Stowarzyszenia. Uprawnienia Przetakiewicza obejmowały prowadzenie zebrań Prezydium pod nieobecność Piaseckiego. Przetakiewicz, zdaniem Reiffa, nadużywał jednak swojej pozycji, czemu dawał wyraz stronnictwem prowadzeniem posiedzeń. W swoim liście Reiff stwierdzał:

Prezydium straci rację bytu, jeśli można będzie tylko głos kol. Przetakiewicza usłyszeć do końca. Trzeba nauczyć się słuchać i innych głosów i prowadząc dyskusję, nie nadużywać prerogatyw prowadzącego zebranie. Kol. Przetakiewicz musi zdać sobie sprawę, że jego opinia nie jest opinią PAX-u. Na opinię PAX-u składa się również stanowisko wyrażone przez innych członków Prezydium²⁰.

W dalszej części wystąpienia Reiff krytycznie oceniał sabotowanie przez część działaczy zainicjowanej przez niego akcji popularyzującej sylwetkę Jana Pawła II. Na dowód przytoczył wypowiedzi Zbigniewa Czajkowskiego, ówczesnego posła z ramienia PAX-u: „Np. kol. Czajkowski uznał sprawę informacji o pontyfikacie Jana Pawła II za klerikalizowanie PAX-u. Kol. Czajkowski mówił także: »nie będziemy robić publiczny Ojcu Św.«”²¹. Gros zarzutów dotyczyło jednak postawy Przetakiewicza. W dołączonym

¹⁸ Na znaczenie tego kontaktu w poufnych rozmowach zwracał uwagę Przetakiewiczowi Piasecki: „Powiedział, że już ciężko chory Bolesław wziął go kiedyś za rękę i powiedział: »Zygmunt, ty musisz nawiązać przyjazny kontakt z Kanią«. To była prośba Bolesława, ponieważ Bolesław wiedział, jak Zygmunt nie cierpi Kani i zapowiedział, że będzie się z nim awantuował” (*Dziennik Józefa Wójcika* [1978]..., s. 200).

¹⁹ J.K. [J. Król], *Jak przebiegały wybory Przewodniczącego Stowarzyszenia PAX...*, s. 300.

²⁰ R. Reiff, List do członków Prezydium Stowarzyszenia PAX z 5 grudnia 1978 r., zbiory autora, s. 4.

²¹ *Ibidem*.

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

do listu uzupełnieniu zatytułowanym *Post scriptum* Reiff rozwijał swoje stanowisko:

Chodzi o ideję [tak w oryginale – przyp. M.M.] prowadzonej akcji na rzecz Pontyfikatu Jana Pawła II. Kol. Przetakiewicz był na początku przeciwny i w tym duchu prowadził rozmowy, akurat w przeciwnym kierunku do mojej koncepcji. Nie wiem, czy zdawał sobie sprawę, że niechęć polityczną do kardynała Wojtyły przenosił na Papieża Jana Pawła II. Nie przemawiał do niego argument, że historia kardynała się skończyła, a zaczęła Papieża i równocześnie karta Jego Pontyfikatu jest biała, co tworzy „czas ochronny”, który trzeba w interesie PAX-u wypełnić aktywnością prasową i organizacyjną²².

Zarówno treść, jak i ton wypowiedzi Reiffa służyły, jak słusznie zauważył jeden działacz, rzuceniu wyzwania konkurentowi. Reiff nie tylko zarzucał Przetakiewiczowi działania niezgodne z intencjami przewodniczącego, lecz także podważał jego zaangażowanie na polu wewnątrzkatolickim. Dość znamienna w świetle późniejszych wydarzeń była reakcja na wystąpienie Reiffa poszczególnych członków Prezydium. Odnotował ją w swoim *Dzienniku Wójcik*: „Za Zygmuntem, a przeciw pismu Jacka [chodzi o Reiffa – przyp. M.M.]: Komender, Wrzeszcz mniej agresywnie, Stefanowicz. Za Jackiem Król, Lewandowski, a także ja, a pośrednio również Waleczek”²³. Na zakończenie posiedzenia Przetakiewicz oświadczył, „że nie pretenduje do roli przewodniczącego”, sugerując zarazem zasadność podobnej deklaracji ze strony Reiffa²⁴. Wójcik podsumował: „To Prezydium i cała dyskusja to początek otwartego już sporu o sukcesję”²⁵.

Pierwszy przewodniczący Stowarzyszenia zmarł 1 stycznia 1979 r., o drugiej w nocy. W artykule wspomnieniowym na łamach naczelnego organu prasowego PAX-u podkreślano, że kierował on ruchem społecznie postępowym przez 33 lata, wpływając w decydujący sposób na jego „dorobek intelektualny, wydawniczy, organizacyjny”²⁶. Pogrzeb odbył się 4 stycznia. Jerzy Hągmajer, żegnający zmarłego w imieniu Stowarzyszenia,

²² R. Reiff, *Post scriptum*, zbiory autora, s. 1.

²³ *Dziennik Józefa Wójcika* [1978]..., s. 202.

²⁴ *Ibidem*, s. 202–203.

²⁵ *Ibidem*, s. 203.

²⁶ *Bolesław Piasecki nie żyje*, „Słowo Powszechné”, 2 I 1979, s. 2. Autorami tekstu byli Józef Wójcik i Jerzy Ślaski.

stwierdził m.in.: „Inna jest nasza rzeczywistość organizacyjna bez Bolesława Piaseckiego”²⁷. Pierwszym widowym przejawem nowej rzeczywistości po śmierci przewodniczącego był gorączkowy okres poprzedzający wybory jego następcy. Wiadomo, że Bolesław Piasecki nigdy oficjalnie go nie wyznaczył²⁸. Według Hągmajera, który powoływał się na informację uzyskaną od rodziny zmarłego, wierzył on „w mądrość wybranego przez siebie kierownictwa”²⁹.

Sprawa wyboru przewodniczącego stała się przedmiotem kolejnych zebrań Prezydium Zarządu Stowarzyszenia. Na posiedzeniu Prezydium, które odbyło się 3 stycznia, w przeddzień pogrzebu, ustalono termin najbliższego zebrania Zarządu na 14 stycznia. Na kolejnych posiedzeniach, 5 i 8 stycznia, dyskutowano m.in. na temat kandydatur, które miały zostać przedstawione przez delegację PAX-u w rozmowie z Kanią³⁰. Zdecydowano ostatecznie o formalnym zaproponowaniu wszystkich trzech wiceprzewodniczących, spośród których Stefanowicz zrezygnował z biernego prawa wyborczego. Do spotkania przedstawicieli Stowarzyszenia z Kanią doszło 9 stycznia. Ze strony PAX-u, poza wiceprzewodniczącymi, uczestniczyli w nim także posłowie Stowarzyszenia: Zbigniew Czajkowski, Witold Jankowski, Zenon Komender i Jan Waleczek, stronę partyjną prezentowali zaś oprócz Kani Jerzy Klica i Teodor Palimąka. Kania, w pełni akceptując wysunięte kandydatury, podkreślił konieczność podjęcia przez nowego przewodniczącego spuścizny

²⁷ *Non omnis moriar. Przemówienie Jerzego Hągmajera*, „Wrocławski Tygodnik Katolików”, 14 I 1979, s. 2. W przywołanym numerze pisma została zamieszczona, wśród licznych materiałów poświęconych zmarłemu, m.in. obszerna relacja z pogrzebu pt. *Ostatnia droga Ś.P. Bolesława Piaseckiego*.

²⁸ W przededniu wyborów Wójcik w następujący sposób odnosił się do istnienia rzekomego, kolportowanego przez Komendera, „testamentu” Piaseckiego: „Największe spięcie nastąpiło w wyniku pojawienia się argumentu »testamentu Bolesława«, że rzekomo Bolesława wolą było, aby rolę po nim przejął Przetakiewicz. W ten sposób zinterpretowano fakt, że Bolesław istotnie wyznaczył Zygmunta jako przewodniczącego prezydium w czasie swojej nieobecności. Osobiście sądzę, że jeszcze większą wymowę ma to, iż Bolesław – choć mógł to zrobić – jednak nie napisał, czy nie przekazał ustnie życzenia, aby po jego śmierci przekazano kierownictwo Zygmunтови. To ma wymowę zasadniczą” (*Dziennik Józefa Wójcika [1979–1981]...*, s. 144).

²⁹ J.K. [J. Król], *Jak przebiegały wybory Przewodniczącego Stowarzyszenia PAX...*, s. 302.

³⁰ Przed spotkaniem delegacji PAX-u z przedstawicielami partii doszło do nieoficjalnego spotkania Przetakiewicza z Kanią, które następująco relacjonował Wójcikowi Reiff: „Zygmunt P. był u Palimąki, tam doszło do krótkiej rozmowy z tow. Kanią, który niby przypadkowo wszedł do gabinetu. Zygmunt oświadczył, że tylko on jest jedynym kandydatem itd. Dziś rozmawiał z Kanią Stefanowicz, szantażował, że wyjdzie z Paxu, jeśli Reiff zostanie przewodniczącym. Zobacz, jakie skurwysyny, wszystko przegrali, kłamią w żywe oczy, nam kłamią. Wszyscy nabraliśmy się na to, że rzekomo Zygmunt nie zamierza kandydować itd. »Won, tę swołocz, trzeba wymieść Pax z takiej bandy«” (*Dziennik Józefa Wójcika [1979–1981]...*, s. 128).

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

zmarłego. Stwierdził m.in.: „Pax powinien starać się o dobrą opinię wśród sojuszników, a nie zbierać punkty u przeciwników socjalizmu. Słuszność drogi obecnej wytyczonej przez Bolesława, partia oczekuje kontynuacji na wszystkich płaszczyznach: myśli, wydawnictw, prasy, bazy gospodarczej”³¹. O wyłonieniu nowego przewodniczącego miały zdecydować demokratyczne wybory³².

W trzynastoosobowym Prezydium od początku nie było jednomyślności co do następcy po Piaseckim. Przewagę zdobyli zwolennicy Przetakiewicza, za kandydaturą Reiffa opowiadali się zaś Jan Król, Wincenty Lewandowski i Jan Walczek³³.

Zupełnie inaczej kształtowała się jednak sytuacja w Zarządzie. Obrady Zarządu 14 stycznia 1979 r. poprzedziła msza odprawiona w kościele pod wezwaniem św. Barbary w Warszawie. Zebranie rozpoczęło się o godzinie 12 w Klubie im. W. Pietrzaka przy ul. Mokotowskiej. Zgromadzeni minutą ciszy oddali hołd zmarłemu. Z ramienia Prezydium obrady prowadził Stefanowicz. On i Aleksander Bocheński wygłosili przemówienia poświęcone zmarłemu przewodniczącemu³⁴. Po przyjęciu porządku zebrania, regulaminu głosowania oraz wybraniu komisji rewizyjnej Stefanowicz przedstawił uchwałę Prezydium mówiącą o wysunięciu trzech kandydatów. Zgłosił jednocześnie swoją rezygnację z ubiegania się o stanowisko przewodniczącego Stowarzyszenia.

³¹ *Dziennik Józefa Wójcika* [1979–1981]..., s. 137. W pisanych po latach wspomnieniach ówczesny sekretarz KC w dalszym ciągu prezentował daleko posunięty pragmatyzm w ocenie roli odgrywanej w PRL przez organizacje katolików świeckich: „Nie widzę nic wstydliwego w korzystaniu przez państwo z możliwości stowarzyszeń katolickich. Wszystko zależy od tego, jaka jest polityka wyznaniowa państwa i jaki jest klimat jego stosunków z Kościołem. W historii Polski Ludowej różnie bywało. Działalność stowarzyszeń katolickich spotyka się z surowym osądem Episkopatu wówczas, gdy w sytuacjach konfliktowych opowiadają się one po stronie państwa. Kościół, zwłaszcza jego Episkopat, krytycznie odnosił się też do eksponowania religijnych inspiracji zaangażowania po stronie socjalizmu. Jednym i drugim był obciążony przede wszystkim »Pax«, najstarsze i największe ze stowarzyszeń, kierowane przez takich dynamicznych polityków, jak Bolesław Piasecki, Jerzy Hagmajer, Zenon Komender, Wincenty Lewandowski, Ryszard Reiff i Janusz Stefanowicz” (S. Kania [w rozmowie z Andrzejem Urbańczykiem], *Zatrzymać konfrontację*, Warszawa [1991], s. 140).

³² J. Wójcik tak relacjonował wypowiedź Kani: „Niecóż ironicznie dodaje, że Pax nieraz pouczał w sprawie demokracji – niech teraz popróbuje demokracji wewnątrz Paxu” (*Dziennik Józefa Wójcika* [1979–1981]..., s. 138).

³³ W skład Prezydium Zarządu Stowarzyszenia wchodziło w tym czasie trzynastu członków: trzech wiceprzewodniczących Zarządu (Zygmunt Przetakiewicz, Ryszard Reiff, Janusz Stefanowicz) oraz Zbigniew Czajkowski, Jerzy Hagmajer, Marek Kabat, Zenon Komender, Jan Król, Wincenty Lewandowski, Jerzy Rutkowski, Jan Walczek, Józef Wójcik, Maciej Wrzeszcz.

³⁴ Oba wystąpienia zostały następnie zamieszczone na łamach tygodnika „Kierunki”, 21 I 1979, s. 2. Zob. też: A. Orzełek, *Poszukiwanie modelu realizmu politycznego. Myśl i publicystyka Aleksandra Bocheńskiego*, Lublin 2019, s. 460–461.

Po przerwie nastąpiło głosowanie. Na 91 członków Zarządu obecnych było 90 (nieobecny był Aleksander Rogalski). Oddano jeden głos nieważny, trzy wstrzymujące się, 27 głosów padło za Przetakiewiczem, 59 zaś za Reiffem³⁵. Relacjonujący głosowanie działacze Stowarzyszenia zgodnie podkreślali demokratyczny charakter procedury wyborczej³⁶.

Warto w tym miejscu przeanalizować przyczyny, które złożyły się na wybór Reiffa na przewodniczącego PAX-u. Od początku większość przesłanek przemawiała za tym, że miał on zdecydowanie największe szanse na objęcie kierownictwa w Stowarzyszeniu³⁷. Nie był on jednak kandydatem jedynym. Wśród najpoważniejszych kontrkandydatów należy wymienić Stefanowicza ze względu m.in. na jego liczne znajomości w kręgach partyjnych. Utrzymywał on znajomość np. z Mieczysławem Rakowskim i Jerzym Łukasiewiczem i był traktowany jako kandydat partii³⁸. Nie cieszył się przez to poparciem w strukturach Stowarzyszenia. Przyczyny wycofania się partii z poparcia

³⁵ W następujący sposób wynik głosowania komentował lider jednej z konkurencyjnych wobec PAX-u formacji katolików świeckich: „Wynik był spodziewany. Reiffa wsparli działacze terenowi, którzy mu byli podlegli. Ale w zarządzie stanowili oni zaledwie jedną trzecią składu, drugie tyle głosów udzielili mu zatem jego zwolennicy w centrali. Na Przetakiewicza głosowała więc, z grubsza biorąc, druga połowa centrali, przede wszystkim ci »starzy«, którzy mieli mentalność »bunkra« (Barszczewski, Lipko, Szwykowski, ale i Lichniak, będący już od wielu lat w opozycji)” (J. Zabłocki, *Dzienniki 1976–1983*, t. 3, cz. 1: 1976–1981, Warszawa 2013, s. 406).

³⁶ Obaj uczestnicy opisywanych wydarzeń podkreślali doniosłość demokratycznego wyboru nowego przewodniczącego: „A więc dokonaliśmy niezwyklej rzeczy, demokratycznego wyboru, z całą procedurą parlamentarną – nowego przewodniczącego. Jest to właściwie ewenement w skali polskiej i w skali wszystkich krajów socjalistycznych. Organizacja ideowo-polityczna Paxu stosuje zasadę alternatywności wyboru personalnego zgodnie z naszymi tezami programowymi” (*Dziennik Józefa Wójcika* [1979–1981]..., s. 148); „Doprowadzenie do tego, że spośród dwóch kandydatów Zarząd miał wybrać przewodniczącego, stanowiło precedens nie tylko w historii PAX-u, ale także w obyczajach politycznym PRL. Dotychczas bowiem demokratyzm wyborczy miał wyłącznie werbalny charakter. Wszelkie głosowania zatwierdzały wcześniej ustalone kameralnie rozstrzygnięcia. Tym razem wybór nowego prezesa PAX-u miał mieć realny charakter” (J.K. [J. Król], *Jak przebiegały wybory Przewodniczącego Stowarzyszenia PAX...*, s. 305).

³⁷ W opracowaniu pisanym jeszcze przed śmiercią Piaseckiego jego dawny współpracownik wskazywał: „Stefanowicz jest w Stowarzyszeniu coraz bardziej nie lubiany i izolowany, choć w przeciwieństwie do Jankowskiego ma realne i ważne funkcje w postaci nadzoru nad całą prasą. Choć przez wielu ludzi jest wymieniany jako następca Piaseckiego, to jednak trudno mu będzie to osiągnąć bez zaplecza w grupie. Faktycznie funkcje zastępcy sprawuje Zygmunt Przetakiewicz. Natomiast jako następca z woli członków Stowarzyszenia wymieniany jest trzeci wiceprzewodniczący Ryszard Reiff” (A. Micewski, *Współrządzić czy nie klamać?...*, s. 155–156).

³⁸ Interesująca była zwłaszcza znajomość Stefanowicza z redaktorem naczelnym nieprzychylnego wobec PAX-u tygodnika „Polityka”. Komentując ten fakt, Stefanowicz podkreślał, że „Rakowski trzyma na wodzy wrogów Paxu, którzy chcieliby nas atakować itd.” (*Dziennik Józefa Wójcika* (1976–1977)..., s. 258). Spośród przedstawicieli PZPR Stefanowicz miał zyskać poparcie Stefana Olszowskiego (AIPN, 00170/286, t. 1, Informacja uzyskana ze źródła „Tamara” w dniu 29 XI 1978 r., k. 58).

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

udzielanego Stefanowiczowi stanowiły przedmiot rozważań jednego z byłych działaczy PAX-u: „Pozornie największą zagadką był brak ponownego postawienia przez partię na Stefanowicza. Co było przyczyną tej niekonsekwencji? Co się wokół Stefanowicza w ciągu tych trzech lat zmieniło?”³⁹. Odpowiadając na tak postawione pytanie, paksowski dysydent wskazywał przede wszystkim na kulisy wejścia Stefanowicza do władz organizacji. Wynik, który uzyskał w głosowaniu nad składem Zarządu, przeprowadzonym na Walnym Zgromadzeniu 25 stycznia 1976 r., był wyrazem słabego poparcia Stefanowicza w strukturach PAX-u. Niewielka liczba głosów miała być niewystarczająca do zasiadania w Zarządzie, więc dopisano mu brakujące głosy⁴⁰. Jako kandydat narzucony Piaseckiemu przez partię został skutecznie zneutralizowany wewnątrz samego Stowarzyszenia:

Piasecki bardzo boleśnie odczuł ingerencję partii w politykę kadrową PAX-u w styczniu 1976 roku. Postawić weto wobec narzuconej kandydatury nie mógł, ale skompromitować intruza w oczach organizacji potrafił z łatwością. Wystarczyło, że w rozmowach kameralnych poprzedzających Walne Zgromadzenie nie taił przykrości, które z przychyty Stefanowicza musi znieść. Skarga pocztą pantoflową obiegła całą organizację i dała efekt piorunujący. W tajnych wyborach do zarządu Stefanowiczowi zabrakło jednego głosu. Groził skandal, bo Stefanowicz wiceprzewodniczącym musiał być. Piasecki polecił dopisać mu jeden głos, ale »zapomniał« poprosić o dyskrecję. Od tej pory Stefanowicz był spalony w organizacji. Forsując go po śmierci Piaseckiego, partia musiałaby „przetrzeć kręgosłup” PAX-owi. Ale w 1979 roku władza dość miała kłopotów przez „obcych”, by jeszcze fundować sobie niezadowolenie „swoich”⁴¹.

Według jednego z badaczy dziejów Stowarzyszenia, to właśnie w wyniku wyborów do naczelnych władz PAX-u w 1976 r. mocna dotychczas pozycja Stefanowicza znacznie się zachwiała⁴². Stefanowicz, pełniący od 1972 r. funkcję redaktora naczelnego „Słowa Powszechnego”, w istocie mógł do pewnego momentu stanowić w PAX-ie alternatywę dla „starej gwardii”⁴³. W opisywanym

³⁹ R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną...*, s. 70.

⁴⁰ A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 316–317.

⁴¹ R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną...*, s. 70.

⁴² A.W. Kaczorowski, *Janusz Stefanowicz (1932–1998)...*, s. 181.

⁴³ „Stefanowicz był przedstawicielem młodszego pokolenia: częściej rezygnującego z postawy konserwatywnej na rzecz nastawienia liberalnego, lepiej wykształconego, znającego języki obce, obytego w świecie, mającego własne kontakty w kraju i za granicą oraz swoje dojścia do partyjno-rządowych kręgów władzy PRL” (*ibidem*).

okresie prowadził on również „własną grę z PZPR i SB”, czym dodatkowo starał się wzmocnić swoją pozycję⁴⁴. Jednak to właśnie nadmierne związki z ośrodkami władzy skutecznie przekreśliły jego szanse. W dalszej części rozgrywki Stefanowicz zdecydował się poprzeć kandydaturę Przetakiewicza. Przegrana tego ostatniego stanowiła dla Stefanowicza, tak jak wycofanie poparcia partii dla jego własnej kandydatury, duże rozczarowanie⁴⁵.

Co przesądziło o porażce kolejnego z konkurentów Reiffa – Przetakiewicza? Częściowej odpowiedzi na tak postawione pytanie udzielił cytowany już Ryszard Skwarski, stwierdzając:

[...] partia Przetakiewicza nie chciała z paru przyczyn. Przetakiewicz był przed wojną głównym organizatorem falangistowskich bojówek. Niektórych starszych wiekiem towarzyszy z KC zgrozą napędzała sama myśl, że ten człowiek miałby zostać prezesem „katolików społecznie postępowych”. Piaseckiego musieli tolerować, bo nie od nich był zależny, ale żeby po jednym falangiście miał przyjść drugi... Wydaje się, że kierownictwo partii życzyło sobie, żeby jednak PAX się trochę „odpiasecczył”⁴⁶.

Przez czynniki partyjne zostały negatywnie odebrane także wyjazdy Przetakiewicza w listopadzie 1978 r. do Berlina Wschodniego i Moskwy. Pojechał tam szukać poparcia dla swojej kandydatury⁴⁷. Kontakty Przetakiewicza z politykami i działaczami KPZR stanowiły trudny do przecenienia składnik ówczesnej złożonej rzeczywistości. W środowisku paksowskim panowało dość powszechne przekonanie o zmonopolizowaniu kontaktów z czynnikami sowieckimi właśnie przez Przetakiewicza⁴⁸. Bez wątpienia on sam – w toczącej się rywalizacji – uznawał je za swój atut. Reiff traktował je wręcz jako element,

⁴⁴ Stefanowicz prowadził w omawianym okresie „rozmowy polityczno-operacyjne” z przedstawicielami Departamentu IV MSW, w których przestrzegał przed niebezpieczeństwem „instytucjonalizacji antysocjalistycznej platformy politycznej” wewnątrz PAX-u, pozbawionego wskutek choroby Piaseckiego faktycznego kierownictwa (*ibidem*, s. 183). Formalna rejestracja Stefanowicza jako TW „Seneka” nastąpiła dopiero w roku 1980.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 184.

⁴⁶ R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną...*, s. 70.

⁴⁷ Wyjazd Przetakiewicza do ZSRR odnotował nawet prezes emigracyjnego Stronnictwa Narodowego Tadeusz Bielecki, który w notatce sporządzonej z rozmowy z politykiem emigracyjnej chadecji Konradem Sieniewiczem zapisał: „Następcą B. Pias. został Reif (?) [tak w oryginale – przyp. M.M.], a nie Przetakiewicz, który jeździł do Moskwy” (Archiwum Stronnictwa Narodowego na Wychodźstwie, [zbiór nieporządkowany], Notatka z 22 I 1979 r.).

⁴⁸ Szerzej na temat kontaktów z przedstawicielami Związku Radzieckiego pisze sam Z. Przetakiewicz w drugim wydaniu swoich wspomnień *Od ONR-u do PAX-u*, Warszawa 2010, s. 137 i n.

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

który w decydującej chwili mógł przeważać na korzyść Przetakiewicza⁴⁹. Wzmiankowane podróże do ZSRR i NRD miały stanowić próbę zdyskontowania relacji wiceprzewodniczącego PAX z Rosjanami. Rzekomo Przetakiewicz spotkał się wówczas z Konstantinem Charczewem, przewodniczącym Rady do spraw Religii przy rządzie sowieckim oraz z ówczesnym ambasadorem radzieckim w NRD, Piotrem Abrasimowem. Oba spotkania, które miały wzmocnić jego pozycję w organizacji, odniosły jednak skutek odmienny od zamierzonego. Ze względu na to, że rozmowy prowadzone przez Przetakiewicza toczyły się na stosunkowo niskim szczeblu, autor relacji dotyczącej kulis wyboru przewodniczącego Stowarzyszenia wskazywał, iż „w organizacji komentowane były bardzo uszczypliwie i nieprzychylnie”⁵⁰. Reakcją strony partyjnej na zagraniczne wojaże najbliższego ze współpracowników Piaseckiego były zaś słowa Kani: „o tym, kto będzie Prezesem PAX-u, decydujemy my”⁵¹.

Przetakiewicz nie miał zatem ani akceptacji ze strony PZPR, ani dostatecznego poparcia w samym Stowarzyszeniu. Przez grupę młodszych działaczy był postrzegany jako obciążenie, m.in. ze względu na swoją działalność przed wojną, kontakty z „partyjnym betonem”, Rosjanami oraz prezentowany polityczny ekstremizm⁵². Z całą pewnością mógł liczyć na głosy starszych działaczy ruchu. Przesłanki ideowe w odniesieniu do tych ostatnich nie stanowiły jednak jedynej motywacji. W pozostawionych relacjach wyraźnie uwidacznia się też to, że poparcie, na które Przetakiewicz mógł liczyć ze strony „starej gwardii”, nierzadko jeszcze o rodowodzie przedwojennym, wynikało raczej z chęci zachowania przez jej członków dotychczasowej pozycji w organizacji niż z głębokiego przekonania do jego kandydatury⁵³. Członkowie ścisłego kierownictwa dostrzegali bowiem niedostateczne umiejętności w kierowaniu organizacją oraz popełniane przez Przetakiewicza błędy taktyczne. Bardzo wymowne są pod tym względem kolejne fragmenty *Dzienników* Wójcika, któ-

⁴⁹ W trakcie jednej z rozmów Reiff stwierdził: „Jedyną przeszkodą w »wyjściu na czołowe miejsce w PAX-ie«, jest Z. Przetakiewicz, który w decydującym momencie może znaleźć silne poparcie w Belwederskiej [chodzi o znajdującą się wówczas w Warszawie przy ul. Belwederskiej ambasadę ZSRR – przyp. M.M.]. I to poparcie Belwederskiej może być nawet silniejsze niż ewentualne poparcie tow. K. [chodzi o Stanisława Kanię – M.M.]. R.R. widzi w Z. Przetakiewiczu autentycznego rywala. Jego zdaniem, gdyby nie poparcie Belwederskiej, Z. Przetakiewicz już dzisiaj nie miałby w PAX-ie większego znaczenia” (AIPN, 00170/286, t. 1, Informacja uzyskana ze źródła „Tamara” w dniu 29 XI 1978 r., k. 58).

⁵⁰ J.K. [J. Król], *Jak przebiegały wybory Przewodniczącego Stowarzyszenia PAX...*, s. 302.

⁵¹ R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną...*, s. 72.

⁵² Nawet sprzyjający mu Stefanowicz negatywnie wypowiadał się o jego kontaktach z ośrodkami radzieckimi (A.W. Kaczorowski, *Janusz Stefanowicz (1932–1998)*..., s. 182, przyp. 78).

⁵³ R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną...*, s. 74.

rego trudno posądzić o niechęć do Przetakiewicza. Wśród naczelnych błędów popełnionych przez Przetakiewicza autor *Dzienników* wymieniał niekonsekwencję w odniesieniu do decyzji o kandydowaniu oraz brak porozumienia z Reiffem i deklaracji współpracy z nim, niezależnie od wyniku wyborów. Autor pracy *Spór o postawę* podkreślał także brak poparcia ze strony partii oraz niedostateczne umiejętności Przetakiewicza w kierowaniu organizacją. Częstym zmianom stanowiska, brakowi logiki przy podejmowaniu kolejnych działań towarzyszyło także nadużywanie przez Przetakiewicza alkoholu, co nie poprawiało ogólnego wizerunku kandydata⁵⁴. Pryncypializm i fanatyczna niemal wierność wskazaniom i spuściźnie ideowej Piaseckiego nie stanowiły, zdaniem Wójcika, wystarczającej rękojmi do przeprowadzenia PAX-owi.

Również kolejny z grona przedwojennych współpracowników Piaseckiego, wieloletni wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Jerzy Hagmajer miał stosunkowo małe szanse na objęcie po nim schedy⁵⁵. Jego pozycja uległa osłabieniu jeszcze za życia Piaseckiego, gdy na początku lat siedemdziesiątych stał się

⁵⁴ Zob. np.: „Po kolacji odprowadziłem Zygmunta pieszo do domu. Zygmunt chciał dalej pić, zostawiłem go, kiedy padł na tapczan. Jego zwierzenia: nie chcę być przewodniczącym, wyobrażasz mnie sobie przewodniczącym. Po Bolesławie Pax będzie już czymś innym. Nikt Bolesława nie zastąpi, swoją rolę Zygmunt widzi tak: zniszczyć wszystko, co by się przeciwstawiało Bolesławowi i jego spuściźnie. Za pięć-dziesięć lat, owszem może Pax się odrodzić” (*Dziennik Józefa Wójcika* [1978]..., s. 200); „Dobraczyński informuje z goryczą, ale nie bez nutki zadowolenia z sensacji, że Zygmunt P. wczoraj się upił i pijany przyszedł na Mszę św. do katedry odprawianą za Dmowskiego” (*Dziennik Józefa Wójcika* [1979–1981]..., s. 127). Tak przebieg mszy odprawionej 2 I 1979 r. w warszawskiej katedrze św. Jana relacjonował inny z jej uczestników: „Przyszło ponad trzysta osób, choć trzeba uwzględnić fatalne warunki (mróz, brak komunikacji), głównie starsi. W stallach wśród osób bliskich zmarłemu ksiądz rektor Stępień i Dobraczyński, nadto Chrzanowski, Kurowski, Osuchowski, Paprocki. Był też Bromke, ale i Stomma, a także Moczulski, Ziemiński i jacyś ludzie z KOR-u. Był Przetakiewicz, z którego oczu płynęły łzy, gdy odbierał kondolencje z powodu śmierci Bolesława, ale zarazem widać było, że jest na mocnej bańce” (J. Zabłocki, *Dzienniki 1976–1983*, t. 3, cz. 1..., s. 397–398); „Jeszcze przed świętami, 20 grudnia [1978 r.], po bufecie sejmowym krążył mocno podпиты Zygmunt Przetakiewicz. Szczęśliwie wykręciłem się wówczas od jego towarzystwa i – jak się teraz dowiaduję – postąpiłem bardzo dobrze. Zyzio bowiem, jak widać, przebrał miarę, bo przywołani przez Jerzego Łukaszcwicza funkcjonariusze Straży Marszałkowskiej wyprowadzili go z sejmu. Podobno odebrano mu też kartę wstępu, pozbawiając go na przyszłość prawa wejścia do tego gmachu. Niedobry start jak na prezesa PAX-u” (*ibidem*, s. 405). Podobne uwagi sformułowane były m.in. także w stosunku do Jerzego Hagmajera. Powyższe opisy uprawniają do stwierdzenia, że w Stowarzyszeniu, niejednokrotnie podejmującym działania na rzecz walki z alkoholizmem, nie przestrzegano głoszonych oficjalnie zasad. Jeden z historyków Stowarzyszenia wysuwał wręcz następujący postulat badawczy: „Zagadnienie spożywania alkoholu przez działaczy i dziennikarzy PAX-u z pewnością zasługuje na szersze badania” (A.W. Kaczorowski, *Janusz Stefanowicz (1932–1998)*..., s. 183, przyp. 81).

⁵⁵ Szerzej na jego temat pisze: A. Orzełek, *Jerzy Hagmajer (1913–1998)* [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, red. R. Łatka, t. 2, Warszawa 2021, s. 130–145.

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

jednym z rzeczników niezadowolonych działaczy PAX-u⁵⁶. Mimo to kandydatura Hagmajera była w pewnym momencie dość intensywnie wysuwana przez Przetakiewicza i Stefanowicza, z których ten pierwszy liczy, „że zachowa przy nim pozycję szarej eminencji”⁵⁷. Koncepcja ta wywołała nawet chwilowy kryzys u samego Reiffa⁵⁸. Ostatecznie jednak kandydatura Hagmajera upadła w wyniku jego własnej dyskredytacji podczas posiedzenia Prezydium Zarządu w dniu 5 stycznia 1979 r. W następujący sposób relacjonował je Wójcik:

Jerzy jest dziś cieniem dawnego Hagmajera, to ruina człowieka, ciągle popija, bo często zdarza się, że bełkocze bez związku od samego rana. Na zebraniu Prezydium Hagmajer na pytanie kogoś z kolegów zaczyna długo i mętnie, powtarzając w kółko pewne rzeczy, opowiadać historię choroby i leczenia Bolesława, to go wyklada do końca. Jest pijany. Po zebraniu już nikt nie wraca do propozycji wysunięcia Hagmajera, przeciwnie, Zygmunt mówi, że to nieaktualne, podobnie Stefanowicz⁵⁹.

⁵⁶ Krytyka poczynań przewodniczącego stanowiła wyraz niezadowolenia z nieotrzymania przez PAX koncesji na powołanie partii politycznej. Wiązało się to m.in. z utratą szans na obsadzenie licznych stanowisk w aparacie państwowym. Hagmajer, przyłączając się do wystąpień przeciwko Piaseckiemu, utracił dotychczasową pozycję w organizacji. Biograf przewodniczącego PAX-u pisze: „10 lipca 1972 roku zmieniono fragment statutu, likwidując tym samym stanowisko wiceprzewodniczącego i tym sposobem Hagmajer przestał być «drugim po Bogu» w Stowarzyszeniu” (A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 311). Nieco odmiennie przyczyny marginalizacji Hagmajera przedstawiał inny autor: „Ten utalentowany chirurg poświęcił karierę naukową dla Piaseckiego, ale odsuwany od niego, gorzkniał. W pewnym okresie nawet kontestował swego przywódcę. Zbliżył się wtedy do Reiffa i przekonywał go o potrzebie rewizji ideologicznego stanowiska PAX-u wobec Kościoła. Można sądzić, że powodował się raczej urazą niż rzeczywistym przekonaniem, bowiem po śmierci Piaseckiego bronił całej spuścizny ideologicznej założyciela PAX-u” (R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną...*, s. 72).

⁵⁷ R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną...*, s. 70.

⁵⁸ „[...] był nieco przerażony takim obrotem sprawy. W jednej z rozmów z J. Królem powiedział, że nie będzie stawał w szranki z Hagmajerm, gdyż nie stanowi wobec niego alternatywy i chyba odda swoje głosy na niego. Niewątpliwie, mówiąc to, Reiff przeżywał jakiś moment słabości” (J.K. [J. Król], *Jak przebiegały wybory Przewodniczącego Stowarzyszenia PAX...*, s. 303). Inna wypowiedź Reiffa pokazuje, że traktował on kandydaturę Hagmajera jako przejściową (AIPN, 00170/286, t. 1, Informacja uzyskana ze źródła „Tamara” w dniu 5 I 1979 r., dotycząca wypowiedzi Ryszarda Reiffa na temat nowego kierownictwa Stowarzyszenia PAX, k. 83).

⁵⁹ *Dziennik Józefa Wójcika [1979–1981]...*, s. 130–131. W podobny sposób relacjonował obrady Prezydium Zabłocki: „Już następnego dnia po pogrzebie Bolesława Piaseckiego, to jest w piątek 5 stycznia, rozpoczęły się obrady Prezydium PAX-u. Usiłowano uzgodnić w miarę możliwości kandydata na przewodniczącego stowarzyszenia, który ma zostać przedstawiony do wyboru zarządowi, uprawnionemu do tego statutowo. Według moich przecieków, już tego samego dnia było jasne, że wspólnej kandydatury ustalić się nie da, ale z trzech wiceprzewodniczących (Reiff, Przetakiewicz, Stefanowicz) największe szanse ma Reiff. Były wprawdzie próby przewyciężenia występujących sprzeczności w taki sposób, by wysunąć czwartą kandydaturę, która by zapewniła jedność, a kandydatem takim był Hagmajer, ale nie powiodły się. Jak mi opowiadał Witold Jankowski, było z nim już wszystko ułożone i miał się zjawić na obradach prezydium, gdzie jego zwolennicy liczyli, że przejdzie jako kandydat kompromisowy.

Po upadku kandydatury Hagmajera Przetakiewicz udzielił poparcia związanemu ze Stowarzyszeniem Janowi Dobraczyńskiemu⁶⁰. Przeciwnicy tej koncepcji zarzucali wiceprzewodniczącemu, że kierował się podobnymi motywacjami, jak w wypadku Hagmajera, tj. chęcią sterowania PAX-em z „tylnego siedzenia”⁶¹.

W okresie poprzedzającym wybór nowego przewodniczącego pojawiały się również inne propozycje personalne na to stanowisko, spośród których należy wymienić kandydatury m.in. Jerzego Rutkowskiego, długoletniego prezesa Zjednoczonych Zespołów Gospodarczych (ZZG) – bazy materialnej PAX-u, oraz Zenona Komendera, pełniącego w omawianym okresie funkcje kierownicze w ZZG⁶². Podczas rozmów kularowych padało też nazwisko Zbigniewa Czajkowskiego⁶³. Spośród kandydatur dużo bardziej egzotycznych można wspomnieć o dwóch byłych paksowcach. Pierwszym z nich był wykluczony z PAX-u w 1955 r. Janusz Zabłocki⁶⁴, drugim zaś usunięty ze Stowarzyszenia w październiku 1978 r. Szeremietiew. Pojawiające się tuż przed wyborami pogłoski o wysunięciu kandydatury ostatniego z wymienionych

On jednak popełnił błąd, bo w drodze do sejmu wstąpił dla kurazu »na jednego«. W efekcie zjawił się w takim stanie i bełkotał coś tak beznadziejnie, że od tej kandydatury odstąpić musieli nawet najbardziej mi życzliwi” (J. Zabłocki, *Dzienniki 1976–1983*, t. 3, cz. 1..., s. 406).

⁶⁰ „Jacek [chodzi o R. Reiffa – przyp. M.M.] informuje mnie, że z »pewnych źródeł« wiadomo, że Zygmunt steruje na Dobraczyńskiego jako przyszłego przewodniczącego. Nie wydaje mi się to prawdopodobne, ale opinię taką słyhać z zewnątrz Paxu” (*Dziennik Józefa Wójcika* [1978]..., s. 203).

⁶¹ „Z. Przetakiewicz ostatecznie przekonał się, że nie ma większych szans na uzyskanie mandatu na przewodniczącego. Z uwagi na powyższe zaczął wśród swoich zwolenników lansować J. Dobraczyńskiego, uzasadniając tę postać ogromnymi zasługami nie tylko dla PAX-u i osobiście dla B. Piaseckiego, ale również dla katolicyzmu w Polsce. Stwierdza on również stanowczo, że J. Dobraczyński ma już w zasadzie zapewnione stanowisko członka Rady Państwa, podkreśla przy tym, że takie nazwisko jak Dobraczyński znane i cenione nie tylko w Polsce, ale i w świecie, a zwłaszcza w Europie Zachodniej, byłoby znacznym honorem dla stowarzyszenia. R. Reiff uważa, że jest to tylko taktycznym wybiegiem ze strony Z. Przetakiewicza, ponieważ gdyby Dobraczyński został wybrany przewodniczącym, w istocie byłby tylko przewodniczącym symbolicznym, albo – bardziej konkretnie rzecz nazywając po imieniu – statystą. Przy takim układzie Z. Przetakiewicz posiadałby rzeczywisty wpływ na całość działalności PAX-u” (AIPN, 00170/286, t. 1, Informacja uzyskana ze źródła „Tamara” w dniu 5 I 1979 r., dotycząca wypowiedzi Ryszarda Reiffa na temat nowego kierownictwa Stowarzyszenia PAX, k. 82).

⁶² „Rutkowski miał poparcie znaczącej osobistości w Urzędzie do spraw Wyznań, Tadeusza Dusika, ale to było wszystko i o wiele za mało” (R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną...*, s. 70); „Zygmunt w rozmowach daje do zrozumienia, że nie pretenduje do następstwa po B.P., mówił mi to wielokrotnie, choć dawniej mniej wyraźnie niż obecnie. Problem w tym, na kogo stawia? Ludzie w Paxie, tzn. w centrali, obawiają się, że to może być Komender – wtedy koniec Paxu. Komender nie jest katolikiem. Nie zaglądamy mu do duszy, ale tą problematyką ani się nie interesuje, ani się na niej nie zna” (*Dziennik Józefa Wójcika* [1978]..., s. 200–201).

⁶³ AIPN, 00170/286, t. 1, Notatka ze spotkania z Ryszardem Reiffem, 31 X 1978 r., k. 61.

⁶⁴ Kandydaturę Zabłockiego sugerował działacz PAX-u Leon Brodowski (*Dziennik Józefa Wójcika* (1976–1977)..., s. 245).

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

były traktowane jako próba dywersji w łonie Stowarzyszenia⁶⁵. Bez względu na źródło podobnych spekulacji, żaden z wymienionych polityków nie miał realnych szans na objęcie funkcji przewodniczącego Stowarzyszenia.

Większość niezbędnych ku temu atutów zgromadził natomiast Reiff. Już jego przymioty osobiste zdawały się predestynować go do objęcia najważniejszej w Stowarzyszeniu funkcji. Był dobrym mówcą, niepozobawionym cech charyzmatycznego lidera. Na jego oratorskie zdolności zwracał uwagę m.in. jeden z byłych działaczy PAX-u:

Każdy polityk musi być po trosze aktorem. Malowniczą tę cechę Reiff doprowadził do perfekcji. Miał własne *emploi*, swój zestaw ról, które wykonywał z wirtuozerią. Bywało, zaczynał mówić spokojnie, ważąc słowa, chłodno, beznamiętnie. Rozpalał się. Piorunował wzrokiem, ciskał oskarżenia, rzucał anatemy. W chwilę potem wyciszony dawał bieżące dyspozycje organizacjom terenowym [...]. Ludzie złośliwi nazywali Reiffa „złotoustym”. Była w tym określeniu mieszanina ironii i zawiści. Mówiono też, że pod maską wystudiowanych gestów kryje się człowiek zimny i wyrachowany⁶⁶.

Reiff umiejętnie prezentował się również jako zwolennik reform, zyskując tym przychylność młodszych działaczy oraz struktur terenowych PAX-u. Dla zobrazowania tego, jak Reiff był postrzegany, warto przytoczyć fragment wypowiedzi jednego z liderów młodych paksowców – Zygmunta Marii Przetakiewicza juniora, syna Przetakiewicza: „W tym czasie Piasecki, a tym bardziej ojciec nie byli żadnymi punktami odniesienia, moim i naszej grupy guru był Ryszard Reiff, który w osobistych rozmowach w swoim gabinecie podnosił moją temperaturę natarcia na strategię PAX-u. [...] Charyzma Reiffa działała na nas w sposób bezkrytyczny”⁶⁷. Przetakiewicz jr, według Jana Króla, w następująco charakteryzował wybór, przed którym stanął wówczas PAX:

Przetakiewicz symbolizuje PAX lojalistyczny wobec władz, pozostający w konflikcie z Kościołem, posiadający mocno ograniczoną autonomię, kierowany w sposób auto-

⁶⁵ AIPN, 00170/286, t. 2, Notatka płk. Ryszarda Wójcickiego, 10 I 1979, k. 2. Co ciekawe, informacja ta nie znajduje potwierdzenia w opracowaniu poświęconym działalności Szeremietiewa w Stowarzyszeniu (G. Waligóra, *Romuald Szeremietiew – opozycjonista w PAX*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2, s. 329–339).

⁶⁶ R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną...*, s. 75. Stefanowicz określił z kolei Reiffa jako „człowieka dążącego do zdobycia dużej ilości pieniędzy” (A.W. Kaczorowski, *Janusz Stefanowicz (1932–1998)*..., s. 182, przyp. 78).

⁶⁷ Z.M. Przetakiewicz jr, *Spowiedź grzesznika. Z PAX-u, Solidarności i Andersena*, Łomianki 2016, s. 70.

kratyczny i bez zarysowania wielkich celów ideowo-politycznych. Z Reiffem kojarzy się PAX jako ruch ideowo-polityczny rozwojowo kontynuujący dorobek Piaseckiego, dążący do normalizacji stosunków z Kościołem i uwiarygodnienia się w opinii społecznej, rządzony demokratycznie i posiadający autonomię organizacyjną i programową⁶⁸.

Reiff zdołał przekonać do siebie nie tylko młodszą część członków organizacji. Zyskał poparcie także doświadczonych działaczy pokroju Wójcika. Ten ostatni, utrzymując bliski kontakt z obydwoima kandydatami, z całą pewnością mógł dokonać w miarę obiektywnej ich oceny⁶⁹.

W swoich staraniach o objęcie stanowiska przewodniczącego Reiff starał się uzyskać również wsparcie w innych środowiskach katolickich. Może o tym świadczyć rozmowa, którą odbył pod koniec grudnia 1978 r. z Januszem Zabłockim. Reiff, deklarując dystans wobec polityki Piaseckiego, przedstawił ówczesnemu liderowi „neo-Znaku” swoją wizję dalszego funkcjonowania PAX-u:

[...] konieczne jest przemyślenie na nowo linii PAX-u. Przede wszystkim nie może być on kierowany w dotychczasowym stylu. Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława. Kierownictwo musi być kolektywne. Powinno się podkreślać sojusz ze Związkiem Radzieckim, ale z pozycji polskich, a nie w sposób, który budzi wątpliwości. Trzeba też skończyć z „zoologicznym antysemityzmem”. Śmieszna też jest teza w *Wytycznych*, głosząca zjednoczenie na ich platformie wszystkich grup katolików; powinna pozostać wielość tych grup, bo ona w sumie wzbogaca katolicki stan posiadania i obraz polskiego życia⁷⁰.

Ostatnie z zagadnień wymienionych przez Reiffa oznaczało głębokie prze-wartościowanie stosunku PAX-u do innych środowisk katolików świeckich.

⁶⁸ J. Król, „Wybrane epizody z historii Stowarzyszenia PAX w latach 1975–1981”, mps, cyt. za: Z.M. Przetakiewicz jr, *Spowiedź grzesznika...*, s. 88. Sam Przetakiewicz jr po latach w istotny sposób dokonał prze-wartościowania swoich ówczesnych ocen: „W świetle tego, co dzisiaj wiemy, nadzieje Króla, że wybór Reiffa oznacza niezależność i demokrację w PAX-ie, a mojego ojca – serwilizm i uległość, wydają się bardzo naiwne” (Z.M. Przetakiewicz jr, *Spowiedź grzesznika...*, s. 112).

⁶⁹ „Wieczorem robię analizę wartości obydwu kandydatów na przewodniczących wg. (sic!) tzw. »ignacjańskiej metody« (Ignacego Loyoli). Zadaję 25 pytań – problemowych i zaznaczam punkty w skali od 0 do 5. Na 125 punktów Zygmunt otrzymuje 46% możliwych, a Reiff 58,2% możliwych. A więc w miarę obiektywna analiza przy wyeliminowaniu subiektywnego nastawienia, choć oczywiście subiektywnie oceniam odpowiedź na zadane sobie pytanie, wskazuje na Jacka” (*Dziennik Józefa Wójcika* [1979–1981]..., s. 139–140). W zapiskach Wójcika z opisywanego okresu można jednak dostrzec zapowiedź przyszłej krytyki Reiffa: „Cały wywód Jacka ujawnia jego mitomaństwo i zajadłość, i bezwzględność w walce o swoje wywyższenie” (*ibidem*, s. 129).

⁷⁰ J. Zabłocki, *Dzienniki 1976–1983...*, s. 394.

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

Wydaje się, że zapowiedziami przyszłych „partnerskich” z nimi relacji Reiff zyskał m.in. poparcie kierownictwa ChSS⁷¹.

Poza poparciem w ramach samego PAX-u oraz innych grup katolickich kluczowa wydaje się jednak przychylność, którą obdarzali Reiffa członkowie rządzącej partii. Partia, oficjalnie deklarując nieingerowanie w wybór nowego przewodniczącego, *de facto* aktywnie włączyła się w grę o sukcesję po Piaseckim. Poufne kontakty z przedstawicielami władz utrzymywali wszyscy pretendenci do stanowiska przewodniczącego, wydaje się jednak, że w wypadku Reiffa miały one charakter zdecydowanie najbardziej zaawansowany. Aby uzyskać wsparcie w zmaganiach o przywództwo w Stowarzyszeniu, Reiff złożył w listopadzie 1978 r. deklarację współpracy z PZPR⁷². Ożywiły się również jego kontakty z SB. Podczas jednego ze spotkań z płk. Ryszardem Wójcickim, zastępcą dyrektora Departamentu IV MSW, Reiff zgłosił swoją gotowość do współpracy z SB⁷³. W wyniku tego, jak wskazuje badacz historii Stowarzyszenia:

W Departamencie IV MSW została opracowana notatka sugerująca takie działania, by Zarząd Główny wybrał na przewodniczącego właśnie Reiffa. Uznano, że owo rozwiązanie jest bezpieczne, gdyż w prezydium dominowali – stanowiący przeciwwagę – jego przeciwnicy, a ponadto w liczącym dziewięćdziesięciu dwóch członków zarządzie [w rzeczywistości Zarząd liczył 91 członków – przyp. M.M.] SB miała osiemnastu tajnych współpracowników, co pozwalało jej kontrolować to gremium⁷⁴.

⁷¹ *Ibidem*, s. 395. O zmianie podejścia Reiffa do innych formacji zrzeszających katolików świeckich mogły świadczyć jego działania podejmowane już na stanowisku przewodniczącego Stowarzyszenia. Niemal nazajutrz po wyborach, pod datą 16 I 1979 r. Wójcik zapisał w swoim *Dzienniku*: „Tęgo samego dnia ma miejsce inny dziwny przykład nieopanowania Reiffa. Wpada do mnie ze Śmiechowskim, pokazuje list gratulacyjny od Kazimierza Morawskiego, prezesa ChSS, w którym ostatni fragment mówi o potrzebie »otwartych stosunków między Paxem a ChSSem, o współdziałaniu w sprawach, jakich wymaga dobro kościoła i Polski Ludowej«. Jacek euforycznie mówi, że nie należy odrzucać tej oferty, że to łatwo itd. Patrzę zdumiony i kiedy wyszedł, dzwonię do Śmiechowskiego: przecież to nic nowego, ChSS od dawna widzi swój interes w zbliżeniu do Paxu. Przecież nie możemy napisać do Morawskiego listu kokieteryjnego, bo on tylko na to czeka, żeby móc biegać z nim do partii i pokazywać biskupom. Odpowiedź musi być uprzejma, ale zdawkowa, że wszystko można ewentualnie w przyszłości. To jest cały Jacek!» (*Dziennik Józefa Wójcika* [1979–1981]..., s. 151).

⁷² AIPN, 00170/286, t. 1, Oświadczenie Ryszarda Reiffa, 1978, k. 77–79.

⁷³ AIPN, 00170/286, t. 1, Notatka ze spotkania z Ryszardem Reiffem, 31 X 1978 r., k. 61. W trakcie jednej z rozmów z płk. Wójcickim Reiff miał stwierdzić: „Proszę Pana, chciałbym jako człowiek już dojrzały przeżyć jeszcze jedną przygodę poważną” (cyt. za: K. Busse, *Utopia i rzeczywistość*..., s. 54).

⁷⁴ K. Busse, *Utopia i rzeczywistość*..., s. 56. W latach 1971–1989, w ramach sprawy obiektowej kryptonim „Alfa”, przez SB były kontrolowane wybory do ciał statutowych PAX-u. W zasobie archiwalnym IPN brak jednak dokumentacji z okresu wyborów na przewodniczącego Stowarzyszenia w styczniu 1979 r.

Konsekwencją podjętej współpracy była rejestracja Reiffa 10 kwietnia 1979 r., już po wyborze go na przewodniczącego Stowarzyszenia, jako TW ps. „Demagog”⁷⁵.

Wybór Reiffa na nowego przewodniczącego był skutkiem wielu czynników. Wśród okoliczności i uwarunkowań, które w konsekwencji doprowadziły do jego zwycięstwa, na pierwszym miejscu należy wymienić realne poparcie części kierownictwa, działaczy organizacji terenowej PAX-u oraz przedstawicieli młodego pokolenia. Reiff zaprezentował spójny wizerunek polityka, który z jednej strony opowiada się za krytyczną kontynuacją dotychczasowej linii Stowarzyszenia, z drugiej zaś wyraźnie daje do zrozumienia, że jego wybór stanowi szansę na nowe otwarcie, zarówno w stosunkach z Kościołem, jak i partią. Kolejnym ważnym elementem było poparcie, które udało się Reiffowi uzyskać ze strony władzy. Z całą pewnością trudna do przecenienia była też w tym kontekście współpraca Reiffa z SB. Nie można przy tym jednoznacznie stwierdzić, jaką rolę odegrała ona w procesie wyboru na przewodniczącego⁷⁶. Reiff był także obdarzony, co podkreślali nawet jego oponenti, cechami, które niejako w naturalny sposób predestynowały go do stania się następcą Piaseckiego. Nie sposób przy tym nie wspomnieć o błędach popełnionych przez jego konkurentów. Rywalom Reiffa w Stowarzyszeniu można zarzucić brak konsekwencji przy wyborze wspólnego kontrkandydata oraz partykularne ambicje każdego z nich⁷⁷. Nie bez znaczenia były także liczne

Utrudnia to określenie, do jakiego stopnia działalność TW w Zarządzie Stowarzyszenia wpłynęła na wynik wyborów (AIPN, 0639/21, Sprawa obiektowa „Alfa”, t. 1). Trudno to jednoznacznie stwierdzić także na podstawie notatki, na którą powołuje się autor cytowanej pracy. W przywołanym dokumencie stwierdzano m.in.: „1. Polityczna inwestycja wspierająca Reiffa – wydaje się konieczna ponieważ: – większość Prezydium przeciwko Reiffowi; – wsparcie Reiffa – w Prezydium – ujawnia agenturę; – w całej organizacji oczekiwanie na decyzję Partii w sprawie obsady przewodniczącego. [...] 5. Aktywa operacyjne: – Zarząd – 18 t.w. /wśród t.w. zwolennicy Przetakiewicza i Reiffa/; – zlecenie całej sieci zadań głosowania na Reiffa grozi ujawnieniem naszej inspiracji” (AIPN, 00170/286, t. 1, Propozycje Departamentu IV MSW, 4 I 1979 r., k. 80–81).

⁷⁵ Współpraca agenturalna Reiffa sięgała przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. Na ten temat zob. szerzej m.in.: K. Busse, *Utopia i rzeczywistość...*, s. 55, przyp. 136; *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 2: *Kronika wydarzeń*, cz. 2, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasik, Warszawa 2015, s. 730, przyp. 2. Sam Reiff niejednokrotnie odnosił się do sformułowanych wobec niego oskarżeń o współpracę z SB (zob. m.in.: R. Reiff, *Archiwum Stowarzyszenia PAX*, t. 2, Warszawa 2007, s. 433–462).

⁷⁶ Mimo to stwierdzenie jednego z uczestników wydarzeń, że „nadzieje części prezydium, w tym kilku TW, że partia wskaże nowego szefa spaliły na panewce”, ma dość dwuznaczną wymowę (J. Król, *Życie polityką naznaczone*, Warszawa 2022, s. 127).

⁷⁷ Zwracał na to uwagę jeden z ówczesnych zwolenników Reiffa: „Słabością antyreiffowskiej grupy było to, że nie mieli wspólnego kandydata oraz nie cieszyli się dużym mirem w mocno sfrustrowanej organizacji. Potencjalnie z ich strony było trzech pretendentów: Zygmunt Przetakiewicz, Janusz Stefanowicz

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

błędy wizerunkowe, które ujemnie wpływały na ogólną ocenę Przetakiewicza i Hagmajera. Na wybór przewodniczącego Stowarzyszenia przemożny wpływ miały także ówczesne wydarzenia, wśród nich działalność zyskującej coraz większe znaczenie opozycji demokratycznej, przede wszystkim jednak wybór Polaka na Stolicę Piotrową. Wszystko to przesądziło o ostatecznym wyniku wyborów przeprowadzonych w styczniu 1979 r.

Śmierć pierwszego przewodniczącego Stowarzyszenia stanowiła moment przełomowy w historii PAX-u. Wydarzenie to w decydujący sposób rzutowało na dalsze funkcjonowanie całego środowiska⁷⁸. Wybór jego następcy nie dotyczył jedynie formalnego przejścia kierownictwa w ruchu. Otwarte pozostawało pytanie o kontynuację dotychczasowej linii Stowarzyszenia. Najważniejsze było bez wątpienia utrzymanie niezależności organizacji, zarówno od rządzącej PZPR, jak i Kościoła, oraz zachowanie spistości środowiska. Konsekwencją wyboru Reiffa na stanowisko nowego przewodniczącego PAX-u było, mimo zapewnień o docenianiu dorobku pierwszego przewodniczącego, odejście od filozofii, która legła u podstaw politycznych planów Piaseckiego⁷⁹. W tym sensie trafne okazały się przywołane w tytule artykułu słowa zaczerpnięte przez Zabłockiego z jego rozmowy z Reiffem: „Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”. Piasecki, konstruuąc złożoną doktrynę niemarksistowskiego ruchu będącego częścią rodzimego obozu rewolucyjnego, chciał doprowadzić do sytuacji, w której Moskwa byłaby zmuszona zastąpić słabnącą partię komunistyczną inną siłą, gwarantującą utrzymanie dotychczasowego *status quo*. Siłą tą miał być właśnie katolicki, narodowy i socjalistyczny

i Jerzy Hagmajer, ale żaden z nich nie miał zdecydowanej woli wygrania wyborów, chociaż każdy miał zapewne ochotę na to stanowisko” (J. Król, *Życie polityką naznaczone...*, s. 126).

⁷⁸ „Śmierć założyciela nie przerwała jego istnienia, ale też PAX nigdy w latach późniejszych nie odgrywał takiej roli, jak za życia Piaseckiego. Podjęta w 1981 roku przez R. Reiffa próba zerwania z tradycyjną polityką Piaseckiego i ustawienia Stowarzyszenia na pozycjach centrowych zakończyła się klęską. Istotną rolę odegrały w tym czynniki obiektywne, ale nie bez znaczenia wydaje się też niemożność przedstawienia organizacji zbudowanej w oparciu o autorytet jednej i to ściśle określonej osoby na zupełnie inne tory działania. Duch Piaseckiego unosił się nad PAX-em przez okres burzliwych szesnastu miesięcy polskiej rewolucji, a następnie przez całą dekadę lat osiemdziesiątych” (A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 324).

⁷⁹ K. Dworaczek, *Stowarzyszenie PAX wobec narodzin „Solidarności” i Niezależnego Zrzeszenia Studentów [w:] Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014, s. 292–293. W ocenie samego Reiffa był to przełomowy okres w historii Stowarzyszenia: „Wielką przemiana to okres styczeń 1979 – grudzień 1981. Wtedy nie tylko Kościół był z narodem, a naród z Kościołem, ale także PAX z narodem i PAX z Kościołem. To okres wzrostu popularności PAX-u, wyraźnie rehabilitującego się, który był na ustach całej Polski. To chlubny i heroiczny czas i cenny fragment historii Stowarzyszenia” (R. Reiff, *Archiwum Stowarzyszenia PAX...*, s. 223).

w swojej treści PAX⁸⁰. Na paradoks zakrawa to, że rozdanie polityczne, na które Piasecki czekał przez cały okres powojenny, nastąpiło tuż po jego śmierci. To właśnie w latach osiemdziesiątych XX w. PZPR coraz chętniej sięgała po PAX – swojego katolickiego sojusznika, o czym mogą świadczyć przypadające na te lata kariery polityczne Dobraczyńskiego i Komendera. Nie tylko zresztą działacze związani ze Stowarzyszeniem znaleźli się wówczas w kręgu zainteresowania władzy. Poza innymi ośrodkami katolicko-społecznymi wśród potencjalnych partnerów pojawiali się również przedstawiciele środowisk odwołujących się bezpośrednio do dorobku Narodowej Demokracji, z Maciejem Giertychem na czele. Problematyka ta, wykraczająca poza zakres niniejszego artykułu, może stanowić przedmiot dalszych badań.

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.
Archiwum Stronnictwa Narodowego na Wychodźstwie, Spuścizna Tadeusza Bieleckiego (zbiór nieuporządkowany).

Zbiory autora

Reiff R., List do członków Prezydium Stowarzyszenia PAX z 5 grudnia 1978 r.
Reiff R., *Post scriptum*.

Źródła opublikowane

Dziennik Józefa Wójcika (1976–1977), „Archiwum Narodowej Demokracji” 2013, t. 1.
Dziennik Józefa Wójcika [1978], „Archiwum Narodowej Demokracji” 2014, t. 2.
Dziennik Józefa Wójcika [1979–1981], „Archiwum Narodowej Demokracji” 2017, t. 3.
Kania S., *Zatrzymać konfrontację*, Warszawa [1991].
Król J., *Życie polityką naznaczone*, Warszawa 2022.

⁸⁰ Długofalowe cele polityki Piaseckiego tak opisywał jeden z badaczy tej problematyki: „Cechowała go przy tym wielka ambicja ideologiczna, której rezultat stanowiła koncepcja »socjalizmu wieloświatopoglądowego«, czyli współlistnienia nad Wisłą dwóch ugrupowań lewicy społecznej: jednej zainspirowanej Karolem Marksem, drugiej – chrystianizmem. Piasecki marzył o partii katolickiej i działał na rzecz jej utworzenia po to, aby ostatecznie »przewyciężyć zwycięzcę« – katolicyzm był w Polsce siłą żywą i realną, i w końcu musieli zrozumieć to Sowietci, oddając gwarantującemu ich geopolityczne interesy (w mniemaniu samego Piaseckiego) władzę nad Polską” (A. Orzełek, *U źródeł ruchu katolików „społecznie postępowych”. Zarys nieopublikowanej dyskusji działaczy i publicystów Stowarzyszenia PAX pt. „Jak doszło do powstania »Dziś i Jutro« z 1975 r.”*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 37, s. 593).

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

- Marzec 1968 w dokumentach MSW, t. 2: Kronika wydarzeń, cz. 2, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasiak, Warszawa 2015.
- Przetakiewicz jr Z.M., *Spowiedź grzesznika. Z PAX-u, Solidarności i Andersena*, Łomianki 2016.
- Przetakiewicz Z., *Od ONR-u do PAX-u*, Warszawa 2010.
- Rakowski M., *Dzienniki polityczne 1976–1978*, Warszawa 2002.
- Reiff R., *Archiwum osobiste*, Warszawa 2007.
- Reiff R., *Archiwum Stowarzyszenia PAX*, t. 2, Warszawa 2007.
- Rozmowy o Polsce (1)... Polska nie zginęła... ..my żyjemy... Z Romualdem Szeremietiewem rozmawia Leszek Szymkowski, Warszawa 2014.
- Skwarski R., *Za zieloną kurtyną. PAX lat 1975–1982*, Londyn 1990.
- Zabłocki J., *Dzienniki 1976–1983*, t. 3, cz. 1: 1976–1981, Warszawa 2013.

Prasa

- „Kierunki” 1979.
- „Słowo Powszechne” 1979.
- „Wrocławski Tygodnik Katolików” 1979.

OPRACOWANIA

- Busse K., *Utopia i rzeczywistość. Stowarzyszenie PAX w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym PRL i III RP na przykładzie województwa radomskiego (1973–1993)*, Lublin–Radom 2014.
- Busse K., *Wróg czy sojusznik? Stowarzyszenie PAX pod kontrolą aparatu bezpieczeństwa [w:] Nie tylko Partia? Organizacje społeczne w Polsce Ludowej 1944–1989 – geneza, funkcjonowanie, znaczenie*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2017.
- Dudek A., Pytel G., *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990.
- Dworaczek K., *Stowarzyszenie PAX wobec narodzin „Solidarności” i Niezależnego Zrzeszenia Studentów [w:] Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Kaczorowski A.W., *Janusz Stefanowicz (1932–1998) – kariera dziennikarza PAX-u [w:] Nie tylko niezłomni i kolaboranci... Postawy dziennikarzy w kraju i na emigracji 1945–1989*, red. T. Wolsza, P. Wójtowicz, Warszawa 2014.
- Kuta C., *Relacje „Tygodnika Powszechnego” oraz Stowarzyszenia PAX z hierarchią Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1945–1989 [w:] Czas próby. Kościół katolicki w okresie PRL*, red. W. Polak, A. Czwołek, S. Galij-Skarbińska, Toruń 2017.
- Micewski A., *Współrzędzić czy nie kłamać? Pax i Znak w Polsce 1945–1976*, Warszawa 1981.
- Motas M., *Drugi po wodzu. Zygmunt Przetakiewicz (1917–2005), przyjaciel i najbliższy współpracownik Bolesława Piaseckiego [w:] Bolesław Piasecki – od Wodza RNR „Falanga” do Przewodniczącego Stowarzyszenia PAX i członka Rady Państwa PRL*.

Maciej Motas

Konferencja historyczna, Warszawa, 9 kwietnia AD 2022. Materiały z konferencji wraz z aneksami, Warszawa 2022.

Motas M., Zygmunt Maria Przetakiewicz (1917–2005) [w:] *Słownik biograficzny polskiego obozu narodowego*, t. 4, red. K. Kawęcki, Warszawa 2022.

Orzełek A., Jerzy Hagmajer (1913–1998) [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, red. R. Łatka, t. 2, Warszawa 2021.

Orzełek A., *Poszukiwanie modelu realizmu politycznego. Myśl i publicystyka Aleksandra Bocheńskiego*, Lublin 2019.

Orzełek A., *U źródeł ruchu katolików „społecznie postępowych”. Zarys nieopublikowanej dyskusji działaczy i publicystów Stowarzyszenia PAX pt. „Jak doszło do powstania »Dziś i Jutro« z 1975 r.”*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 37.

Sikorski T., *Węzeł gordyjski. Katolicy świeccy w PRL (1956–1989)*, Warszawa 2021.

Waligóra G., *Romuald Szeremietiew – opozycjonista w PAX*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2.

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”. Sprawa wyboru przewodniczącego Stowarzyszenia PAX po śmierci Bolesława Piaseckiego

Bolesław Piasecki, wieloletni przewodniczący Stowarzyszenia PAX, zmarł 1 stycznia 1979 r. Wokół niego koncentrowało się życie organizacji od momentu jej powołania przez ponad trzy kolejne dekady. Śmierć niekwestionowanego lidera środowiska katolików społecznie postępowych stanowiła najważniejszą cezurę w historii Stowarzyszenia. Wybór nowego przewodniczącego w zasadniczy sposób wpłynął na zmianę linii politycznej PAX-u. Celem artykułu jest ukazanie procesów, które zachodziły zarówno w samym Stowarzyszeniu, jak i poza nim, a które w rezultacie doprowadziły do wyznaczenia następcy Piaseckiego. Ważne z tej perspektywy jest to, że wybór przewodniczącego PAX stanowił element gry sił także w aparacie partyjno-państwowym. Dokładne ustalenie przebiegu wyboru wzbogaca wiedzę na temat dziejów tego ważnego ośrodka politycznego, skupiającego katolików świeckich w PRL. Bazę źródłową artykułu stanowią dokumentacja archiwalna, publikowane wspomnienia i relacje oraz prasa.

SŁOWA KLUCZOWE: katolicy świeccy, Stowarzyszenie PAX, Bolesław Piasecki, Ryszard Reiff, Zygmunt Przetakiewicz, Stanisław Kania

Maciej Motas – historyk, doktor nauk humanistycznych. Adiunkt w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy – Bibliotece Głównej Województwa Mazowieckiego.

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół dziejów Narodowej Demokracji, myśli zachodniej oraz działalności środowisk katolików świeckich w PRL.

“It is not possible to continue the leadership along the lines of Bolesław without Bolesław”. The case of the election of the chairman of the PAX Association after the death of Bolesław Piasecki

Bolesław Piasecki, the long-time chairman of the PAX Association, died on January 1, 1979. The life of the organization was centered around him from the moment of its establishment for more than three consecutive decades. The death of the undisputed leader of the milieu of socially progressive Catholics marked the most important caesura in the Association’s history. The election of a new chairman fundamentally changed the political line of PAX. The purpose of this article is to show the processes that took place both inside and outside the Association, which eventually led to the appointment of Piasecki’s successor. Important from this perspective is the fact that the election of the PAX chairman was part of a power play also within the party-state apparatus. Determining the exact course of the election enriches the knowledge of the history of this important political center for lay Catholics in the Polish People’s Republic. The source base of the article is archival documentation, published memoirs and accounts, and the press.

KEYWORDS: lay Catholics, PAX Association, Bolesław Piasecki, Ryszard Reiff, Zygmunt Przetakiewicz, Stanisław Kania

Maciej Motas – historian, PhD. Assistant professor at the Public Library of the City of Warsaw – Main Library of the Mazovian Voivodeship. His research interests focus on the history of National Democracy, Western thought and the activities of lay Catholic circles in the Polish People’s Republic.